№. 14. w Sobotę. dnia 17. Stycznia 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *Dr. J. Rymarkiewicz.*

Poznań, dnia 17. Stycznia.

Czytamy w National: Jeżeli większość Izby zachowa porządek i karność, te potyczki floretem tępym, będą tylko śmiesznemi. Niechże opozycya wytłomaczy się bez wykrętów, niech nam wykaże reformy istniejące w jéj myśli i niech się honorem zobowiąże przedstawiając je; niech wyjaśni ich rozległość. Zobaczymy wówczas, co wywołało zlanie lewego środka i lewéj strony, jakie były warunki zgody, jakie uczucia każdéj z nich. Już tutaj mówić nie będą w obec izby, ale w obec wyborców i kraju. Wszyscy teraz wiedzieć pragną jasno, czego się trzymać mają; poniewaz dwie opozycye jedną teraz stanowią, ponieważ ich organa w prasie porozumiały się, potrzeba będzie wyjaśnić to nowe położenie, wyjaśnić do jakiego planu, do jakich zamiarów pewnych doprowadziły te układy i ta długa praca przygotowawcza, o któréj kiedyś mówił nam Siècle.

Drugą korzyścią z tego położenia jest rozszerzenie się walki i wezwanie przez to wszystkich stronnictw do wzięcia w niéj udziału. Lewy kraniec milczał i milczał słusznie, gdy walka toczyła się tylko o wydziały ministeryalne. Cóż mógł począć w tych walkach ambicyi osobistych; ale nie pozostanie obojętnym, gdy przyjdzie odezwać się do całéj Francyi, gdy przyjdzie bronić interesów publicznych, żądać ulepszeń koniecznych, a szczególniéj gdy przyjdzie bronić praw klass wyłączonych z tego systemu, gdzie przywiléj nie zapomina o niczém, chyba o całéj massie ludu, o ciężarach przez nią dźwiganych, o bogactwach przez nią tworzonych, a szczególniéj zapomina o niebezpieczeństwach, na jakie się wystawia, pozwalając dłużéj istnieć uderzającéj niesprawiedliwości. Dla tego też położenie jasno jest odrysowaném, a cieszymy się z tego, że ma taki charakter. Niech gabinet się cieszy także, tém lepiéj, będziemy widzieć go przy dziele. Dziś może on zrobić wszystko co zechce; tém lepiéj, niechże ma odwagę równą swéj mocy. Jego imie jest reakcya; swoje życzenia tajemne doprowadził do skutku w Hiszpanii, jego naturalny związek nie jest z sir Robertem Peel, ale z toryzmem. Niechże idzie tą drogą, niech dąży do swego celu.

Czyż Francya długo padać będzie na kolana przed tym bóstwem starców; Francya któréj duch potrzebuje ruchu i uzewnętrznienia?—Wiemy dobrze, że igła znacząca życie ludów na zegarze wieków zbyt wolno idzie dla pokolenia dzisiejszego, jednakże idzie ona ciągle a żadna siła ludzka nie zdoła wstrzymać oscyllacyi jéj i wagi. Któryż rząd u nas od lat 50 nie podchlebiał sobie, że już ugruntował swą władzę? — Któryż z nich oparł się pierwszemu powiewowi wypadków? Niechże nam powiedzą dzisiaj, jak głęboko zaszły korzenie téj władzy, która się chlubi, że zatrzymała fortunę na swe rozkazy? Cóż ma za sobą? Gdzież jego mienie? jego kapitał? Wszystko umieścił na dożywociu i za prawdę dziwić sią nieraz nam przychodzi z jaką nieostrożnością jego ministrowie oddają się wrażeniom każdego dnia, nie dbając o to, że przyszłości grozi tyle trudnych i niebezpiecznych kolei. Jeszcze gdyby oni potrafili snem swoim uśpić świat cały, gdyby zdołali przytłumić idee, gdyby prosta zmiana gabinetu w Londynie nie potrafiła wszystkiego poruszyć na nowo, wówczas możnaby pojąć tę systematyczną nieruchomość. A jednakże niech spojrzą, czy tak się rzecz ma? Niech powiedzą czy widzą u nas coś stałego, uorganizowanego i regularnego?.....«

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Z Berlina, d. 15. Stycznia. — Generał rossyjskiéj kawaleryi, hrabia Kreutz przybył tu z Warszawy, a generał-major i dowódzca 6 brygady landwerów, książe Wilhelm Radziwiłł, wyjechał do Rossyi.

Prowincya pruska. — W Kwidzynie rozeszła się pogłoska dnia 9. Stycznia, iż miasto Brodnica (Strasburg) nad granicą polską całkiem spłonęło, lecz spodziewano się, że ta wiadomość się nie potwierdzi.

Królewiec. — Z Rossyi dochodzą nas najsmutniejsze wiadomości o prześladowaniach tych poddanych, którzy nie należą do prawosławnéj wiary grecko-rossyjskiéj. Wszystkie usiłowania rządu skierowane są ku temu, ażeby cały ogrom państwa przywieść na łono rządowéj greckiéj religii. — Trudno jest bardzo przechodzić na wiarę protestancką lub katolicką, bo obydwa te wyznania nie mniejszego doznają ucisku jak religia żydowska. Ze żydów do tego stopnia prześladują Moskale, jak ich może same fanatycz-

PRACA I STAN WYROBNIKÓW.

(Ciąg dalszy.)

Jakież są inne środki oświecenia człowieka, który od rana do wieczora całemi siłami pracując, przy lichém pożywieniu, w chwilach wolnych od pracy, szuka albo spoczyku po pracy, albo też upragnionéj zabawie i wesołości oddaje się namiętnie, ożywiając stępione organa gorącym trunkiem. Szkółki i nauka czytania niezrobią z niego istoty wykształconéj, myślącéj, jeżeli resztę życia pędzić musi w ciągłéj pracy, w ciągłym niedostatku. Wiadomo, że z nauki czytania nadzwyczaj drobna spływa korzyść, gdy człowiek ubogi, nie mając czasu ćwiczyć się w czytaniu, w dojrzałym wieku z trudnością wysyllabizować potrafi znane pacierze w książce od nabożeństwa. Szkółki, pisma popularne i inne drobne instytucye ku oświeceniu pracującéj klassy, dopóty bez widocznych skutków pozostaną, dopóki ta klassa nie będzie miała zapewnionego sobie dostatecznego utrzymania życia, bez uciążliwéj pracy, trwającéj i pochłoniającéj wszystkie siły ciała i duszy, wszystkie chwile życia. Inaczéj w pracującym człowieku piętno duchowości, umysłowości zatrzeć się musi i człowiek moralny w nim obumiera, zamiast być społecznem ogniwem w wielkim łańcuchu ludzkości, staje się człowiek taki albo bierną istotą, zamienioną na machinę, albo też niedostatek, pożądanie lepszego bytu, zazdrość widokiem majętnych próżniaków wzbudzona, przemienia go w wroga tego społeczeństwa, staje się wtenczas złodziejem, mordercą, rozbójnikiem i t. d. Społeczeństwo karząc go za zbrodnią niepoczuwa się do wspólnéj winy, albo też nie szuka źródła złego w swojém urządzeniu. — Doszedłszy do tego pewnika, że tylko dobre mienie i umiarkowana praca są najgłówniejszémi warunkami do rozwinięcia i do wykształcenia umysłowych zdolności, — i że tylko wtenczas wychowanie dobroczynne wywrze skutki, jeżeli dobry byt materjalny pracującéj klas. zapewniony będzie, — wtedy trzeba koniecznie w inny sposób urządzić pracę. Praca powinna być wspólném działaniem całéj ludzkości do wspólnego celu, a tym celem jest osiągnięcie szczęścia dla wszystkich ludzi, o ile to jest podobno. Lecz praca w dzisiajszych stósunkach bynajmniéj na tém stanowisku nie jest postawiona. Zamiast ludzi łączyć do wspólnéj pracy i do wspólnéj korzyści, stawia dzisiajsze urządzenie pracy pracujących w nienawistnym stósunku. Naturalne połączenie i zjednoczenie rosprzężone, jest najnienaturalniejsze rozosobnienie; — każdy stara się tylko schwycić najlepszą część, całą korzyść dla siebie, nie troszcząc się bynajmniéj oto, czy tém swemu bliźniemu zaszkodzi lub pomoże. Dzisiaj nie w pracy znajduje człowiek zaspokojenie potrzeb i szczęście, ale tylko w własności, w przywłaszczeniu sobie korzyści z pracy innych wynikających. Dla tego każdy jest na to wskazany, aby z tego ogólnego rabunku, który próżniacy na pracujących dokonywają, najlepszą o ile możności część dla siebie schwycił; stąd najobrzydliwsze samolubstwo depce nogami najświętsze interesa dobra powszechnego; dla tego w skutek tego egoistycznego stanowiska własność przez niezliczoną massę praw zabespieczona w obecnym stanie rzeczy, a praca żadnych praw nie posiada. Siły ludzkie, które połączone do wspólnego działania, zaopatrzyłyby wszystkich ludzi aż do okwitości, aż do zbytku, dzisiaj rozłączone, prowadzą z sobą walkę wyniszczenia wzajemnego. Praca która ma być zużytkowaniem sił ludzkich dla dobra powszechnego, użytkuje się tylko dla dobra pojedyńczego z szkodą powszechnego, i nie jestto zadaniem dzisiejszém, ile człowiek dla dobra powszechnego pracuje, tylko ile dla siebie zarabia, chociaż z szkodą dla innych. Zamiast w interesie ogólnym swój prywa-

ne średnie wieki nie prześladowały, nie dziwi nas bardzo, boć i ucywilizowane państwa Europy, lubo dumne na uznane w nich prawa człowieka i ustaloną wolność sumienia, jeszcze ich za swoich nie uważają; ale że szlachetni chrześciańscy monarchowie, że Niemcy, tak wysoko w oświacie stojący, że cała ucywilizowana i wykształcona Europa nie oburza się na nieszczęsny system moskwicenia, że ją nie wzrusza nieszczęście i ucisk własnych chrześciańskich współwierców, że jęki cierpiącej ludzkości ogromnego państwa nadaremnie przebrzmiewać muszą na ostatecznych krańcach Syhiru niewysłuchane; — to nas zadziwia istotnie, i zaiste, nie najlepsze daje świadectwo o tyle chwaloném postępie i cywilizacyi naszego wieku! — Teraz, kiedy monarcha Rossyi przebywa w naszych stronach, byłoby stósownie nakłaniać go do łagodniejszych środków, a możeby surowe przedstawienia z jednéj strony, przenikliwa i dalekowidząca polityka z drugiéj, możeby smutny przykład Hiszpanii, świadczący o skutkach mniemanie zbawiennéj wyłączności jednego wyznania w państwie, zdołały przynieść jakąkolwiek ulgę i zmianę; kiedy przeciwnie dalsze postępowanie na téj saméj drodze, wtrąci z czasem miliony ludzi w najokropniejszą ciemnotę i nieszczęście, lub ich zmusi na obcéj ziemi szukać przytułku. — Bo nie możemy zamilczeć, że codziennie wychodzcy z Rossyi przechodzą naszą granicę, aby ucieczką uchronić się przed srogością swego położenia. — Wkrótce trzeba będzie nie dla samych tylko żydów, których powypędzano ze wsi, którym odebrano zatrudnienie, których religijne obrządki rząd wszelkiemi środkami poznosić usiłuje, nie dla samych, mówię, żydów, lecz i dla poddanych chrześciańskich konfessyi w Rossyi trzeba będzie urządzić ogólny system emigracyi, który wszyscy bogaci i zamożni mężowie całéj ucywilizowanéj Europy, który wszystkie szlachetne rządy potrzebnemi zasiłkami pieniężnemi wspierać powinny. — Wszakże sam Dr. Lilienthal zmuszony był wynieść się do Ameryki, on, co lat kilka przepędził w Petersburgu, ażeby zagraniczną oświatę rozszerzać w Rossyi; ale kiedy przekonał się, że wszelkie jego usiłowania dla dobra swych współwyznawców rozbiają się zawsze o barbarzyńskie prawa krajowe, kiedy jego samego nakłonić w końcu chciano do przejścia na wiarę rządową, musiał porzucić swą szlachetną missyą. — Jakżeby mieli inni, nie tyle co on posiadający pomocniczych środków, których oprócz tego przygnębia bieda i niedostatek, nadaremnie czekać dłużéj na wybawienie ich ze smutnego położenia, czemuż nie mieliby szukać w przyjaźniejszych krajach przed fanatyzmem schronienia? Myśmy tutaj w Królewcu mieli sposobność przypatrzyć się obrazowi nędzy uciekających z Rossyi i uważamy za najświętszą powinność prassy, rosnące coraz więcéj nieszczęście przedstawić czytającéj publiczności i pokazać jéj niebezpieczeństwo, zanim o jak olbrzym wyrośnie po nad nasze głowy i nas samych przygniecie, (Gaz. kol.)

Królewiec, d. 10. Stycznia. — Dowiadujemy się, że nowa gmina chrześciańska nie przyjmująca konieczności symbolów porozumiała się ze swym wybranym kaznodzieją Dr. Rupp, który niektóre swe warunki podane jako niestósowne do czasie cofnął. Tymczasem zgoda zupełna nastąpiła. Doszedł nas dodatek do tygodnika toruńskiego, w którym znajdujemy ogłoszenie policyjne tamecznego magistratu z 2. Stycznia, że bramy miasta mają być zamykane równo z zmierzchem, otwierane zaś o 6. godzinie z rana. Tylko królewskie czaty będą w nocy wpuszczane bramą chełmińską i mostową, wozom nie wolno zaś o téj porze przejeżdżać, ani pieszym niesłużbowym osobom przechodzić. Bydgoska Jakuba brama całą noc pozostanie zamkniętą. Bilety dawniejsze bramowe rozdane niektórym osobom nie mają teraz żadnéj wartości. (Gazeta poznańska niemiecka.)

Elblung, d. 10. Stycznia. — W gminie licznéj tutejszych menonitów objawił się także duch do reformy. Między innemi wniesiono na ostatniém posiedzeniu, aby nietylko gmina, lecz i młodsze pokolenie otrzymało do nauczania teologów umiejętnie ukształconych. Projekt ten wprawdzie tymczasowo nie przeszedł, lecz widać że i duch poczyna się ruszać w skrystalizowanych menonitach.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, d. 9. Stycznia. — Królewska rodzina zwiedzi w tych dniach katedrę w St. Denis i uda się tam dotąd osobnym pociągiem na kolei żelaznéj. Książę Nemours w tych dniach odbędzie wielki przegląd wojska, złożonego z 25 batalionów piechoty, 28 szwadronów jazdy i kilku bateryi artyleryi. Marokańskiego posła Ben Aszasz zaproszono na to wojskowe widowisko. Wczoraj był poseł ten na obiedzie u Guizota, gdzie bardzo uprzejmie z kobietami rozmawiał za pomocą tłumacza Leon Roche i dziękował ministrowi za przyjemności, których tam doznawał.

Zawarty układ handlowy między Sale Sallasi królem Choy, w Abissynii, a Francyą za pośrednictwem podróżnego francuzkiego Rochet-d'Hericourt został przez rząd ratyfikowany.

Monitor ogłosił sprawozdanie banku z obrotów ostatniego kwartału: w kassie było braku d. 26. Grudnia: 185,500,000 franków gotowizną, 1,800,000 fr. w wekslach upłynionych, za diskontowane weksle w Paryżu 192,300,000 fr., a za diskontowane weksle przez kantory bankowe 37,400,000 fr. Ogół własności wynosił 574,257,456 fr. Po odciągnięciu passiwów, wydanych bankocetlów i t. d., czysta własność wynosiła 81,990,000 fr., z których 67,900,000 fr stanowiły zakładowy kapitał, a 10 milionów rezerwowy. W tym czasie miał bank 81 milionów więcéj bankocetlów w obiegu, aniżeli pieniędzy pod ręką, gdy w końcu przeszłego kwartału była równowaga między niemi. To wyjaśnia się tym wypadkiem, iż bank szedł w pomoc handlowi i więcéj wydał pieniędzy. Diskonto w Paryżu powiększyło się o 45 milionów, a w kantorach o 7 milionów frank. Przez kassę przeszło 4,756 milionów franków.

Bankier Aurcau umknął w tych dniach potajemnie, zabrawszy ze sobą dwa miliony fr. powierzonych mu częścią przez akcyonaryuszów, częścią przez bogatych rentierów.

Anglia.

Londyn, 6. Stycznia. — Królowa odpowiedziała na adress irlandzkiéj stolicy w następujące słowa: Z boleścią usłyszałam skreślenie nadzwyczajnego ubóstwa części irlandzkiego ludu i pomnażających się cierpień, które czuć się dają z powodu niedostatku żywności. Dobry byt i pomyślność Irlandyi jest przedmiotem nieustannéj mojéj pieczołowitości i niedobór ostatniego sprzętu ziemniaków i skutki ztąd wypływające nie uszły mojéj uwagi. Rozkazałam chwycić się środków które, spodziewam się, będą mogły przynieść ulgę nieuchronnym skutkom niedoli, zwołałam co rychléj parlament. Oczekuję z zaufaniem rady, którą otrzymam od połączonych zgromadzeń państwa i cieszyć się będę, jeżeli będą mogły być obmyślone środki, które przyniesą ulgę irlandzkiemu ludowi i zabezpieczą przyszłą jego pomyślność.

Książe Welington sprasza na 21. Stycznia na stypę parlamentarną. Na niéj będzie 50 konserwatywnych parów. W tym samym dniu da sir R. Peel przywódzcom swojego stronnictwa podobną stypę. Mimo zasłony okrywającéj plany Pecla z powodu praw zbożowych, nie tracą czasu żadne

---

tny interes znajdować; przeciwnie każdy zarobkujący oddziela swój prywatny interes od ogólnego i to jest właśnie zarobkiem. Ludzie szukający swego osobistego interesu w interesie ogólnym, wbrew istniejącym stósunkom, zowią się i są w saméj rzeczy poświęcającymi się. Egoizm, ta religija osobistego interesu, podzieliła ludzi na dwa stany: na stan uposażonych i pracujących. Własność, majątek, ten Bóg dzisiajszego świata społecznego, doszedł do samowładzczego panowania i exploatuje pracę dla swéj korzyści: dla tego też praca pozbawiona jest swéj godności, przesadzona jest na nienaturalną podstawę, na ziemię obcą, nieprzyrodzoną; — dla tego też nie dziw, że skutkiem tego jest nędza, wyrodzenie się w zwierzęcość, zgoła upadek materjalny i moralny pracujących. —

Tak wiele jest dowodów i przykładów na poparcie i wyświecenie powyższych twierdzeń, że tylko kilka z nich wymienię. Umiejętność np. wzbogaca nas wynalazkiem, który przez lepsze zastósowanie siły zmniejsza pracę ludzi, coby powinno być szczęściem dla ludzkości, staje się klęską dla robotników. Przędzacz lub tkacz np., który ciągłą pracą zaledwie sobie na utrzymanie życia zarobił, z przestrachem widzi, iż odtąd machina z nim stawa do współzawodnictwa, i że mu grozi zniszczeniem. — Kapitalista użytkuje z tego wynalazku, — (nieprzyłożył on się w niczém do zrobienia tego wynalazku) — obraca go całkowicie na swą korzyść i tém samém pozbawia zatrudnienia tysiące robotników. Niektórzy z tych ogołoconych z zarobku wyrobników posiadają zręczność także do innego zatrudnienia, udają się przeto do innego przedmiotu pracy; przez to rodzi się zbytni napływ robotników do jednéj pracy i natenczas kapitalista, albo posiedziciel ziemi, zniżyć może dzienną płacę, która i tak dotąd nikczemna była. A zatém wynalazek, oszczędzający pracę ludzką, staje się nieszczęściem, nietylko dla wyrobników przy pewnym warsztacie, ale staje się powszechném dla wszystkich okolicznych wyrobników; ponieważ napływ robotników zniża cenę pracy, dla tego też napływ robotników nazywa kapitalista wielkiém szczęściem, a robotnik przeklina takowy w piekło. — Ztąd też pochodzi nienawiść robotników do machin i nieraz doprowadzeni do rospaczy, rzucają się najprzód do zniszczenia machin, jako swych najbliższych wrogów. Wynika to bowiem stąd, iż z zrobionego wynalazku nikt nie korzysta, tylko kapitalista, kiedy przeciwnie wynalazek ten powinien się obrócić na korzyść całéj ludzkości. — W Lugdunie wyrobnicy zanieśli do ministra handlu następną prożbę: aby na przyszłość niewolno było żadnéj machiny, pozbawiającéj pewnéj ilości rąk zatrudnienia, dopóty zaprowadzić, dopóki władze miejscowe innego odpowiedniego zatrudnienia nie wynajdą dla robotników pozbawionych pracy!« — Rzemieślnik pojedyńczy wystawiony zaś jest na podwójną konkurencyą, raz przeciwko swoim współkollegom walczy, powtóre przeciwko kapitalistom, którzy w wielkich warsztatach i rękodzielniach te same wyroby za niższą cenę produkować zdołają —

W ten sposób przeto zamiast ludzi łączyć do współdziałania dla wspólnego dobra: — rozdziela ich dzisiaj praca w nienawistny stósunek; — zamiast w połączeniu wszystkich sił sprawiać szczęście wszystkich, sprawia dzisiaj zupełnie przeciwny wypadek. Lecz może kto powie, że sprawia szczęście posiadających kapitał. Przeciwnie. Wprawdzie kapitalista nie potrzebuje, tak jak wyrobnik, koniecznie pracować, aby się utrzymać, może przyzwoicie i wygodnie żyć z samego procentu, a w nieszczęśliwym razie z samego kapitału do śmierci wygodnie się utrzymać. Lecz skoro kapitalista, ten właściciel cudzéj pracy, chce swego kapitału czynnie używać, aby mu większe procenta przynosił, natenczas wystawiony jest na ciągłą walkę wzajemnego wyniszczenia z innemi kapita-

stronnictwa naprożno. Liga rozwija nadzwyczajną czynność, a że wszystko w miarę zasiłków pieniężnych popieraném jest w Anglii, przeto na jéj listach, znajdują się pierwsi fabrykanci miast z podpisami 1000 funt. szt. itd., które podpisy rozciągają się w niezmiernych kolumnach gazety Times. Zbiorowizna rólników zaś jest rozprzężona; namiętności, głupstwo i słabość, wyraźnie na jéj czole są wyryte.

Odważny angielski podróżnik po Afryce pan John Duncan, po ośmiomiesięcznéj nieobecności, znowu szczęśliwie przybył do Cap Coart. Królewskie towarzystwo jeograficzne, wkrótce się spodziewa jego sprawozdania z podróży. Od czasu Mungo Parka, o którym pan Duncan pewne wiadomości przywozi, żaden podróżny nie odbył dłuższéj i ciekawszéj podróży po Afryce. Przebył on aż do 13. stopnia 6 minut północnéj szerokości i 1. stopnia 3 minat wschodniéj długości w stronie, która dotąd na nowych kartach zupełnie jest nieznaną światu. Królowie byli dlań bardzo uprzejmemi i przyjaznemi, i spodziewać się należy, że jego usiłowania położą tamę ważną handlowi niewolników, który tam ma główne swoje siedlisko. Pan Duncan przywozi z sobą nowy zbiór bardzo ciekawych roślin i zwierząt.

N i e m c y.

Monachium, d. 5. Stycznia. — Zaraz po zwołaniu stanów państwa rozeszła się pogłoska, że niektórzy z możnéj szlachty zamierzają jako członkowie izby radzców państwa, podawać wnioski tyczące się kwestyi religijnych i to ze stanowiska opozycyjnego. — Pogłoska ta, jak się spodziewać należało, miała wielu za sobą, ale więcéj jeszcze było takich, którzy jéj nie wierzyli, wiedząc, że podobne pytania nie łatwo mogą być rezultatem obrad izby radzców państwa. — Od wczoraj mamy przed sobą wyciąg z protokułu pierwszego posiedzenia izby radzców, a w nim trzy podania księcia Karóla Wrede, — datujące się z d. 7. Grud. — Pierwsze z nich żąda odpowiedzialności ministrów i wyższych urzędników, drugie tyczy się zniesienia obowiązującéj tutaj quarta scholarum et pauperum i klasztorów, trzecia nakoniec wypuszczanego czasem imienia królowéj z modlitw kościelnych. Z pewnością można naprzód powiedzieć, że tylko ostatnie podanie jest treści religijnéj; drugie jest cokolwiek w protokóle niezrozumiale wyrażone, bo quarta scholarum et pauperum (odciąganie czwartéj części od zapisów na kościoły i klasztory dla ubogich i funduszów kościelnych) zniesiona została postanowieniem przeszłego sejmu, co zatem zawiera książęce podanie, czy życzy sobie przywrócenia tego prawa, nie wiadomo. — Również nie można wnosić z tytułu pierwszego podania, ażeby celem jego miało być istotne oskarżenie. — Skoro coś pewnego zajdzie w téj mierze, nie omieszkamy o tém donieść.

Karlsruhe, d. 7. Stycznia. — Podczas dwunastego posiedzenia drugiéj izby, żądał deputowany Itzstein objaśnienia względem rozdawania orderów, z którego powodu po kilka razy przekroczono budżet. Böckh odrzekł, iż tylko jest odpowiedzialny co do pieniędzy, z resztą liczba ozdobionych nie była zbyt wielką, gdyż tylko 4 komandorów a 16 krzyżów kawalerów zamianowano. Nadto wydanie jednéj księżniczki zamąż także powiększyło wydatki budżetu. Welker zaprzeczał, aby wypadło ministrów odpowiedzialnymi czynić ze strony tylko pieniężnéj, gdyż osoba księcia jest nietykalna, a ministrowie za wszystko odpowiedzialni. — Hecker odrzekł: że nadawanie orderów, nie jest rzeczą małéj wagi. Każdy kawaler orderowy staje się prędzéj czy późniéj sollicitantem. Kawalerowie orderowi jest to nowa szlachta policyjnego kraju, rzeczą przeto jest niebezpieczną, w ten sposób pomnażać i pretensye. Böckh odrzekł: iż udzielanie orderów jest łaską. My żyjemy w czasach postępu, dawniéj także nieznali honorowych puharów, medali i wieńców bluszczowych. Hecker na to, w rzeczy saméj mamy postęp, ale w cofaniu się. Prawda, że i w biblii, wdziejach greckich i rzymskich jest mowa o nagrodach ze strony ludu, ale one żadnych kosztów nie przynosiły rządowi. Ordery dostają często niegodni, a lud z niegodnych poździerałby wieńce bluszczowe. Przy przegłosowaniu większość ogłosiła się za wnioskiem komissyi.

Lubeka, d. 7. Stycznia. — Budżetem z roku 1846., który w ostatnich dniach był przedmiotem obrad reprezentacyjnego ciała, potwierdziło prześwietne obywatelstwo nadzwyczajny wydatek na nowe ubranie kontingentu (surduty i hełmy). Wydatki na wojsko coraz bardziéj się powiększają. Przed czterema laty nakazano postawienie całego kontingentu na stopie czynnéj (co do zaprowadzenia podatków na wojsko doprowadziło), przed dwoma zmianę w uzbrojeniu etc. teraz zmianę w ubraniu. Dodatki do kas związkowych, szczególniéj na budowę twierdz, na koszta głównego stabu, na szkoły kadetów, powtarzających się regularnie ćwiczeń obozowych itd. obciążają oprócz tego kassę pańatwa.

S z w a j c a r y a.

Zürich, d. 7. Stycznia. — Rada regencyjna postanowiła przeznaczyć na zakład Pestalozzego, uwzględniając szczególniéj założenie szkoły gospodarczéj dla ubogich w Neuhof, fundusz 2400 fr., tę summę zaraz wypłacić i wypożyczać ją tak długo na procent, dopóki zakład ten do skutku nie przyjdzie. W jedném zgromadzeniu, na którém wielu z familii Pestalozzego było przytomnych, przeznaczyła jego familia następujące składki z funduszu familijnego: 800 fr. na zakład Pestalozzego w Argau; 600 fr. na tutejszą szkołę ubogich; 300 fr. na dom ubogich w Kamppel i 700 fr. na zakład niesienia pomocy w Freienstein.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

(Z gazety lwowskiéj.) — Skończył się tedy rok stary . . . Rok nowy pełen nieodgadnionéj przyszłości, to kopalnia dla naszych nowin, tak rozmaitych, jak różnorodne są nadzieje i żądze, wyobraźni pędzlem malowane. Życzymy więc sobie, by to była kopalnia złota, by nasz rok nowy lepszemi was czytelnicy nasi pozwalał obdarzać wiadomościami: niżeli rok nieboszczyk, który - chociażto przysłowie nakazuje »de mortuis nisi bene« — zapełnił kolumny nasze niejedną bolesną wieścią. Miéjmy nadzieję, że powodzie, nieurodzaje, a osobliwie ta dla nas mieszkańców miazt tak nieznośna drożyzna, zostaną przeszłością wnet zapomniane, a natomiast pogodne słońce, bujne niwy, i taniość, to najpiękniejsze marzenie klas ubogich, będą darem nieboszczykowskiego dziedzica, ktorego witamy. Młodzieniec to prawdziwy, a młodzieniec, który nie prędko starzeć się zamyśla, miarkując po długim dość karnawale i po niemałéj liczbie zabaw, o których już słyszymy. Nie wdając się zatém w odgadywanie przyszłości, spodziewaną wesołość zapustną weźmy za dobrą wróżbę, i jako pierwszą nowinę, rzućmy kilka słów o tych wszystkich balach, ktore dziś już są w myśli i uściech wszystkich. I tak, wiemy np., że dyrekcya nowego Kasyna daje w sali towarzystwa muzycznego dwa bale, jeden 14. b. m., drugi 18. Lutego, do których obudwu razem przez subskrypcyę należeć można: wstęp na oba bale kosztuje 3 zr. m. k., członkowie kasyna mają prawo żony swoje i córki bezpłatnie wprowadzać; żony zaś i córki osób nienależących do kasyna, mają za te dwa bale zapłacić po 2 zr. m. k. od osoby. — Towarzystwo muzyczne zamyśla dać cztery bale w poniedziałki, począwszy od 19. b. m. — Słyszymy także o balu świetnym, jaki wedle

---

łami. Ponieważ każdy pracuje dla swojego interesu z konieczną szkodą dla innych, przeto produkcya nabywa tego samego nienawistnego charakteru, jaki był przy użytkowaniu pracy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Głos starego szlachcica.

W dzień nowego roku 1846.

Witam cię, witam, nasz królu i panie,
I czoło schylam przed twym majestatem,
Ale mi tandem pozwól zapytanie,
W moc jakich ustaw będziesz rządził światem?
Już w twoje świetne z nieba dokumenta,
Najstarsi nie chcą wierzyć gospodarze;
Musisz im przysiądz na Pacta Conventa,
Że łgać nie będą twoje kalendarze.
Twój ojciec tandem król świętéj pamięci,
Niech cię to proszę jak syna nie boli,
Byś w naszą sprawę nie miał dobréj chęci,
Nawet się wielkiéj dopuścił swawoli;
Nie dość mu było, nie poprzestał na tém,
Że nas tumanił i zimą i latem,
I czy przez dąsy, czy z gniewu uniesień,
Nie dał nam wiosny, zmarnotrawił jesień;
Nie dość mu było, iż rzek wzdęte wały
Niosły na łany z twardych gór jelita,
Że tam sendacze mospanie pływały,
Gdzie snop wiązała ręka pracowita;
Ale nam jeszcze jak to dzieciom nianki
By je zagapić, puszczał z mydła bańki,
I zwierciadełkiem do słoneczka migał,
A skrycie mulił i ostro podstrzygał,
I tak nas odrwił przez złudne wertepy,
Że po stodołach smutno milczą cepy!
Nawet mospanie w bulwy już wybrane,
W to życie chłopka, utkwił taką ranę,
Że ją wyleczyć już nadzieja próżna!....
Otóż mospanie siedząc w rządów biurze,
Pisząc dekreta w pozór ręką czułą,
Narobił żydów w rolniczéj skrypturze,
Których ni nożem wyskrobać nie można,
Ani mospanie wywabić bibułą! —
Cóż z nami będzie, cóż się z nami stanie,
Gdy w ślady ojca pójdziesz sam mospanie?
Lub jeżli prawda — Imię Ojca Syna —
Ot już na wzmiankę jeży się czupryna!
Jeżeli prawda — to rzecz niesłychana,
Że nam zaprzężesz rumaki szatana,
Co nigdy owsa nie jadły ni siana,
A wichrem pędząc jak z piekieł warjaty,
Mają nas nosić aż tam gdzieś za światy!?
Prawdażto, powiedz, bo trudna do wiary,
Że masz, jak mówią, jakoweś tam czary —
Że tylko gwiźdniesz, — daj się Bogu szczerze!
Jużeśmy w Chinach albo na Sibirze.
Toćbyś mospanie gorszym był od żmii,
Więcéj miał złości, niźli sami czarci;
Bierz sobie innych na złamanie szyi,
Nie mało takich co są tego warci.
Wreszcie rządź sobie w miarę twéj potęgi,
Wolno dysponuj wyrokami swemi,
Ale mnie zostaw w ojców moich ziemi,
Mając chleb w domu, na cóż mi włóczęgi?

zwyczaju Damy tutejszego Towarzystwa dobroczynności wyprawią dnia 21. b. m. w sali uprzywilejowanych strzelców miejskich. W tymże lokalu mają się także odbyć dwa zebrania (Rénion), na które jednakże liczba zaproszonych, przez wzgląd na szczupłość miejsca ograniczoną będzie. — Ale ważniejszym nad to wszystko, ciekawszym, bo nowszym u nas, będzie »bal kostiumowy,« dnia 20. bież. mies. w sali towarzystwa muzycznego: już samo przeznaczenie tego balu wymownie za nim przemawia, gdyż dochód z niego obrócony będzie na fundusz nowo powstać mającego zakładu kształcenia sług niewieścich, mianowicie dla dziewcząt wychodzących z »domów ochrony małych dzieci.« To samo, będzie już zapewne powodem licznego zebrania się, chociaż i na młodszych wyobraźniach nie małe zrobi wrażenie ubiór kostiumowy. A ubiór kostiumowy dla was piękne Panie, to najbogatsza skarbnica wymysłów pełnych wdzięku; wszak kostium może być dowolnie wybrany, wszak każda piękność wie dobrze, jaki strój przystoi najlepiéj jéj oczom czarnym lub niebieskim, włosom jasnym lub ciemnym, płci białéj lub śniadéj. Zasłyszeliśmy nawet, że mają być ułożone kadryle z osób sobie znajomych, w których wszyscy według pewnego wzoru przebrani będą. Jestto myśl, która da się przemieniać w kalejdoskopową niskończoność. I w rzeczy saméj, nic uroczniejszego, jak takie grono tańczące razem, bądź to są stroje dawne francuzkie robronowe, bogate w rozmaitość barw, bądź też ubiory czerpane z powieści rozmaitych, do których mnóstwo przemian dačby mógł szkocki Walterszkot, szwajcarski Czoke, albo nawet jaki powieściarz średnich wieków rycerskich. Lecz zostawmy tę wpół rozwiniętą myśl pięknym Paniom naszym, które lepiéj od nas myślą, by zawsze były piękne, czy w stroju południa czy północy, piękne osobliwie tą gotowością swoją do wszystkich dobroczynnych przedsięwzięć. — Wiele jeszcze innych przygotowuje się zabaw karnawałowych, o których w miarę jak się dowiemy, czytelnikom naszym doniesiemy.

Począwszy od dnia jutrzejszego, przedstawienia sceny polskiéj w teatrze hr. Skarbka stósownie do układu z Wysokiemi stanami, dawane będą co drugi tydzień zamiast poniedziałku, w niedzielę.

Poznań. — Dziennika domowego wyszedł na rok 1846. Nr. 1, i zawiera: 1) Artykuł wstępny, o rozwijaniu się stosunków przyszłości. 2) Gawęda o litewskiéj pisance, czyli krasném jajku wielkanocném. Zdarzenie z roku 1832. 3) Aristokracya pieniędzy, z moto: I ty Izrael pożyczać będziesz wszystkim narodom, a sam od nikogo pożyczać nie będziesz. Vta ks. Mojżesza 28. 12. 4) Rozmaitości i Mody.

Sala handlowa w Poznaniu.

Ceny targowe dnia 16. Stycznia 1846.

Ceny zboża na dzisiejszym targu były te same, któreśmy notowali w ostatnim naszym raporcie z dn. 14. t. m. — W handlu zboża pokazuje się ruch znaczniejszy, i kupowano wiele nie tylko na potrzebę miejscową, ale też i na spekulacyą.

OBWIESZCZENIE.

W pozostałości d. 26. Grudnia 1837. w Dobrojewie zmarłego Józefa Bogdańskiego znaleziono wiele dokumentów, po większéj części teraz bez wartości, pomiędzy któremi się znajduje plenipotencya generalna Exekutora testamentu Józefa Brzozowskiego, hrabiego Klemensa Kwileckiego, wystawiona na Józefa Bogdańskiego w roku 1822. do ściągnienia wszelkich aktywów pozostałości Brzozowskiego, rewersa wszelkie prawie przeszło 30 lat, akta manualne i t. d.

Wszyscy ci, którzy pretensye do tych papierów mają i w stanie są swoje pretensye uzasadnić, wzywają się niniejszém, aby się w przeciągu 3ch miesięcy przed podpisanym Sądem zgłosili, w przeciwnym bowiem razie po upłynieniu tego czasu wspomnione dokumenta sukcessorom Józefa Bogdańskiego wydane, wcale niezdatne pisma zkasowane zostaną.

Papiery wyżéj wspomnione mogą być przejrzane w naszéj Registraturze.

Szamotuły, dnia 13. Grudnia 1845.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

W sobotę, dnia 17. Stycznia, po południu o godzinie 4téj ma w Ratuszu tutejszym zgromadzenie w przedmiocie ubogich 10go obrębu (Nowego miasta, ulicy Fryderykowskiéj, Młyńskiéj, Magazynowéj, Kundorfskiéj, Wilhelmowskiéj Nr. 1—3.) nastąpić, na które się właściwi czynni członkowie niniejszém uprzejmie zapraszają przez przełożonego obrębu. Dunker.

Dyrekcya kasyna polskiego w Bydgoszczy zaprasza Szanownych członków na walne zgromadzenie dnia 1. Lutego o godzinie 5téj z wieczora w lokalu kasynowym odbyć się mające, oraz zawiadamia niniejszém, iż na dniu 2. Lutego r. b. odbędzie się w lokalu tutejszéj resursy obywatelskiéj w Koloseum drugi zwyczajny bal kasyna naszego.

Doniesienie zasługujące na uwagę dla Dam.

Podpisana fabryka kapeluszy słomkowych w Berlinie jest gotowa, stare kapelusze ryżowe na najnowszą formę przeszyć i jak najczyściéj wyprać, tylko jest potrzebno, takowe teraz jak najprędzéj odesłać. — W magazynie strojów J. Reszkego w Poznaniu w starym rynku Nr. 41. w aptece Pana Wagnera na pierwszém piętrze będą się kapelusze zbierać, gdzie najnowszą formę widzieć można.

H. W. Koch.

Dwa folwarki z nowin utworzone, łąk, roli, pastwisk, 1500 mórg, dostateczne budynki i pomieszkanie posiadające, są od St. Jana r. b. na dwanaście lat z wolnéj ręki z inwentarzem lub bez inwentarza, kaucją 5000 Tal. posiadającemu,

Dictator.

Od r. 1825. nie miałem jeszcze tak dobranych wełnistych tryków, jak dziś z kilkuset wybierając tutaj nabyć można. Przez lat więc dwadzieścia pracując w téj gałęzi, nie szczędząc mozołu rzetelnym głosem zapewnić mogę, że żadna sukcessyjna choroba w Ludomach nie istnieje, że produkt wełny celom wyrobowym odpowiada. Można u mnie kilka dziesiąt tryków do najlepszych zarodowych owczarń wybrać, a reszta do poprawy wszelkiego rodzaju owiec jest zdatna. Ale jakże ja sobie nadto ufam! czyliż mogę moim życzeniom braterskim i dążności ku dobru publicznemu tyle dowierzać siły, aby zwyciężyć nad uporczywym przesądem jeszcze tylko wprawdzie u kilku posiedzicieli istnącym, że do zarodowych owczarń naszego Xięstwa, koniecznie wypada jechać do Szląska, Saxonii i Austryi, a tam halten sie zu knaten łatwiéj Czechowi 50, 100 lub 500 dukatów sypnąć, jak tutaj marnie wyrzucić 5, 10, 20, 100! A czyliż do poprawy średnich owczarń potrzeba nam uwzględniać wybierki do Poznania i kraju z zagranicy z chorobami przybywające, nie mamyż tutaj Chobienic, Sokolnik, Luboni, Dębna, Turwi, na akcye utworzonéj z owczarni Samostrzela, Piotrkowic i Ludom? Czyliż nie zwyciężył Diktator wszędzie, na wystawach 1839. w Poczdamiu, 1830. w Wrocławiu i Poznaniu? Czyliż dziesięcletni wiek tego wysławionego stworzenia nie zabezpiecza zdrowia jego potomstwa? Czyliż Ludomska wełna wszędzie za granicą najwyższéj nieosięga ceny? Ale ja się zapewne nie mylę, że wszystkich nie przekonam, bo tutaj urodzony tryk beczy forte a tamtejszy piano!

Do was, szanowni Obywatele, co moje podzielacie zdanie, których zaufanie do mego życzliwego serca, było powodem, że wszystkie tryki w zeszłym roku rozebrane zostały, nie unoszą się powyższe uwagi, wam tylko nadmienić mi wypada, że w tym roku ostatnia klassa z grubą obfitą wełną od owiec, które w Eckersdorf już kotne nabyłem, nie istnieje; cieńsze wełniste ją zastępują i że przez wzgląd uciążliwego czasu ceny 20 proCt. dla was zostały zniżone, a tym obywatelom, których nurty Mory, Odry i Elby dotąd uwodzić zdołały, niech magnetyczna siła miłości ziemi naszéj utoruje do Ludom drogę, gdzie mnie od 22. do ostatniego dnia każdego miesiąca zastać można.

Ignacy Lipski.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 12. Stycznia 1845.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	3½	98	97½
Obligi premiów handlu morsk.	—	86¼	85¾
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	3½	96¼	95¾
Obligi miasta Berlina	3½	98¼	—
» » Gdańska w T. .	—	—	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	96¾	—
» » W. X. Poznańsk.	4	103	—
» » dito	3½	95	—
» » Pruss. Wschod.	3½	—	97
» » Pomorskie . . .	3½	97½	97
» » March. Elek. i N.	3½	98	—
» » Szląskie	3½	98	—
dito od rządu garantowane	3½	96¼	—
Frydrychsdory	—	13 7/12	13 1/3
Inne monety złote po 5 tal. .	—	12⅛	11⅝
Disconto	—	4½	5½
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	—
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	115	—
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	99⅜
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	94	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	97½	97
Drogi żel. Renskiéj	—	86½	—
Obligi upierw. Renskie	4	—	97¼
Drogi od rządu garantowane.	3½	—	—
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	—	—
Obligi upierw. Górno Szląsk.	4	—	—
» » dito Lit. B. .	—	100	99
» » Berl.-Szcz. Lit. A. i B.	—	116¾	—
» » Magdeb.-Halberst	4	—	—
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	—	—
Drogi żel. Dolno-Szląskiéj . .	4	—	—
Obligi upierw. Dolno-Szląskiéj	4	98⅝	98⅛

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 18. Stycznia 1846. r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od dn. 9. do 15. Stycznia. urodz. się chłopców	urodz. się dziewcząt	umarło płci męsk.	umarło płci żeńsk.	ślub wzięło par
W kościele katedralnym	X. Pn. Pluszczewski.	— —	2	2	1	2	1
W kośc. farn. S. Maryi Magd. .	- Man. Amman.	— —	5	3	2	—	—
W kościele S. Wojciecha . . .	- Man. Prokop.	X. Prob. Urbanowicz.	—	2	1	1	—
W kościele S. Marcina	- Dziek. Kamieński.	- Licentiat Wick.	6	—	2	2	—
Franciszk. (gmina niem.-katol.) .	- Pr. Grandke.	- Pr. Grandke.	—	—	—	—	—
W kościele dawn. XX. Domin.	- Pr. Tomaszewski.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. Siostr miłosierdzia . .	Kler. Koperski.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża . .	Kaznodz. Knoblauch z Wiltschau w Szląsku	Superintend. Fischer.	3	4	8	—	2
W kośc. ewaniel. S. Piotra . .	R. Kons. Dr. Siedler.	— —	3	1	—	1	—
W kościele garnizonowym . . .	Kazn. dyw. Simon.	— —	—	1	2	—	2
		Ogółem . . .	19	13	14	6	5